
niedziela, 23.07.2023

16. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka

Jesteśmy dziećmi pokolenia instant. Wiele rzeczy mamy natychmiast: kawę rozpuszczalną, zupę w proszku, natychmiastowe usunięcie bólu... Czasem wpadamy w pułapkę myślenia, że wszystko będziemy mieli zaraz, od ręki. Zapominamy o tym, że miłość, przyjaźń, modlitwa i wiele innych wartości wzrasta powoli, a na owocowanie i żniwa trzeba czekać długo i cierpliwie.

Czasami pchani chęcią natychmiastowego efektu albo pragnieniem bycia od razu doskonałymi zaczynamy porządkować i pielnić własne lub cudze wnętrze. Włazimy wówczas na pole, na którym dopiero zielenią się młode pędy, i próbujemy wyplenić wszystko, co się nam wydaje kąkolem i chwastem. Niestety, w tak wczesnej fazie wegetacji prawie niemożliwe jest rozróżnienie zboża od chwastu. Poza tym, nawet gdy uda nam się rozpoznać kąkol, to próbując go wyrwać, nieopacznie depczemy wzrastającą pszenicę. Trzeba cierpliwie czekać i pozwolić, aby rosły. Na żniwa przyjdzie czas później.

Bóg wie, że na serce człowieka nieustannie pada ziarno dobre, ale pada też kąkol i chwast. Ponieważ jest On wszechmocny, może sobie pozwolić na gest wielkodusznej cierpliwości polegający na czekaniu aż do żniw.

Jeśli zniszczymy człowieka, który dzisiaj przedstawia się nam jako kąkol, zniszczymy również dobre ziarna, które rosną albo dopiero czekają na wzrost w swoim czasie. Czy nie tak właśnie było z Marią Magdaleną? Ktoś chciał ją zniszczyć, bo „Mojżesz nakazał takie kamienować”. A Chrystus poczekał.

Bóg ma moc ocalania. Jest Bogiem nadziei. Ciągłe się spodziewa. Ciągłe daje szansę maleńkiemu ziarnu, które jest w nas i z którego wyrośnie to, co będzie ocalone. Bo cała prawda o człowieku nie zamyka się w chwilach najgorszych, ale w tych najlepszych. Żniwo nie będzie więc czasem potępienia, ale ocalenia.

Czekajmy z cierpliwą miłością.